

„Siedzieliśmy nieco oszłomieni w pustym biurze męcznasa. Po wielu godzinach dokładnego, punkt po punkcie uzgadniania szczegółów podpisaliśmy wreszcie przedwstępną umowę, na mocy której mieliśmy wkrótce zostać właścicielami starego domu w Toskanii. Gdy składałam podpis na grubym pliku kartek, ręka mi drżała. Właśnie zobowiązujemy się do zapłacenia olbrzymich pieniędzy, których tak naprawdę nie mamy, za dom, którego tak naprawdę nie potrzebujemy...”

Pewnego dnia rozkochane w Łłoszech warszawskie małżeństwo postanawia zrealizować tłące się w głębi serca marzenie o zamieszkanu w Toskanii.

Po wielu perypetiach znajdują i zaczynają remontować stary młyn pod Cortona, z którego rozlacza się widok na porośniętę oliwkami wzgórza oraz na willę Bramasole, należącą do Frances Mayes, autorki powieści *Pod słońcem w Toskanii*. Będą teraz sąsiadami.

Mogłaby się tak rozpoczynać fikcyjna opowieść, jednak w tym wypadku jest to zapis faktycznych wydarzeń, które pokazują, że

„chcieć to móc”, a słoneczna Italia otwiera się  
nią tylko przed Amerykanami.

„Przeglądałam życiorysy znajomych  
i zastanawiałam się, czy rzeczywiście chcę  
porzucić tę ścieżkę, której trzymałam się przez  
kilkanaście ostatnich lat.

– Trzeba robić rzeczy, które posuwają cię  
naprzód. Sprzedajesz swój czas, ale stoisz w  
miejsce - tłumaczył mi Grzegorz - Zobaczysz,  
okaże się, że to najlepsza decyzja, jaką w życiu  
podjęłaś.

Po miesiącach ciągłych podróży, budowania  
planów, poznawania nowych ludzi, nowego  
języka, nowego kraju wygląda na to, że miał  
rację.”

#### **ŹRÓDŁO OPISU:**

<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/115925/w-strone-toskanii-moj-mlyn-pod-cortona>  
**DOSTĘP 18.04.2015r.**